

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI KONGRES KRAJOZNAWCZY W POZNANIU

Pierwszy Kongres Krajoznawczy zorganizowany został przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w dniach 12-13 lipca 1929 r. w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Decyzję o organizacji Kongresu podjęła Rada Główna PTK 9 września 1927 roku.

Powszechna Wystawa Krajowa była w niepodległej Polsce wydarzeniem historycznym. Obrazowała ona wszechstronnie dorobek dziesięciolecia wolnego kraju, była stymulatorem wielu wydarzeń w życiu społecznym i kulturalnym. Tylko w lipcu 1929 r. na terenie Wystawy odbyły się zjazdy i kongresy: Kół Krajoznawczych Młodzieży, Młodzieży Ludowej, Chemików, Zrzeszenia Rolników z Wyższym Wykształceniem, Wszechpolskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, Wszechsłowiańskiego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, Polskich Nauczycieli Przyrody, Kongres Krajoznawczy oraz Zjazd Harcerstwa.

Rada Główna Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego tak uzasadniała potrzebę organizacji Kongresu i wybór miejsca „Do miłośników ziemi rodzinnej!

Obraz wielkiego wysiłku całego narodu, wysiłku pracy na polu budowania własnego państwa — daje Powszechna Wystawa

Krajowa w Poznaniu. Nie tylko obcym, ale nam samym otwiera oczy na fakt, jak wielu rzeczy, dziejących się w Polsce, nie znamy. Będzie Wystawa pobudką do nowych czynów, które dokonane być winne przez obecne pokolenie. Do nich należeć będzie przede wszystkim dobre i wszechstronne poznanie samych siebie, ziemi, człowieka i pracy, jaką spełnia on w Polsce. Krajoznawstwo stać się winno poważnym ruchem umysłowym szerokich zastępów społecznych, współdziałających w ramach możliwości indywidualnych z nauką polską. Stać się ono winno drogą do pogłębienia uczuć i stosunku do ziemi rodzinnej. Krajoznawstwo być winno podstawą wychowawczą w szkole, która zaszczerpione raz upodobania przekaże na życie całe.

Dla każdego, kto działa i rządzi, kto kieruje tą lub inną dziedziną życia polskiego, kto wspólnie z innymi chce tworzyć czyny, budujące wielkość Polski, krajoznawstwo stać się musi prawdą żywą i sprawdzianem słuszności obranej drogi postępowania. Ma ono być również źródłem krytycznego optymizmu i wiary, pobudzającej energię działania. Ma krajoznawstwo wreszcie spełniać swoją rolę w gospodarczym dźwignaniu kraju.

Rada Główna Polskiego Towarzystwa

Krajoznawczego-Touring Klubu zwołuje na piątek, 12 i sobotę, 13 lipca 1929 roku Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu.

Ma on stać się nową fazą w rozwoju ruchu krajoznawczego w Polsce. Kongres ustali program organizacyjnego działania, określi istotę nowych zadań, jakie się przed krajoznawstwem polskim otwierają. Apeluje przeto do wszystkich miłośników ziemi rodzinnej, aby przez udział czynny w pracach Kongresu i Towarzystwa przyczynili się do urzeczywistnienia tych zadań."

Zadania stawiane przed Kongresem Krajoznawczym omówił szczegółowo Aleksander Patkowski w artykule „Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu” zamieszczonym w Nr 24 „Ziemi” z 12 grudnia 1928 r. Pisał on: „Kongres ten nie będzie tylko zjazdem członków PTK. Rada Główna pragnie na nim widzieć wszystkich miłośników krajoznawstwa, badaczy naukowych i laików. Celem bowiem Kongresu jest dokonanie rewii ruchu krajoznawczego w Polsce na terenie wszystkich istniejących organizacji oraz pośród niezorganizowanego społeczeństwa.

Rola społeczna i państwowa geografii regionalnej, czy też krajoznawstwa rośnie w świecie powojennym w tempie niezwykłym. Wzrost środków i techniki komunikacyjnej, żywa wymiana stosunków międzynarodowych — wszystko to wyolbrzymia dzisiaj znaczenie poznawcze człowieka i ziemi. Metody geograficzne przenikają do nauk innych, rosną nowe dziedziny zagadnień i zainteresowań naukowych i społecznych, powstają wyodrębnione z uniwersalistycznego zakresu geografii nowe nauki. Nasi najgroźniejsi sąsiedzi — w tempie pracy na tem polu zaznaczają się bardzo wybitnie. Rzecz znamienna, jak w Rosji i Niemczech pracuje obok wybitnych przedstawicieli nauki cała armia współpracowników i spełnia swoją własną, mniejszej lub większej wagi rolę.” (...)

(...) „Działacze społeczni, oświatowi, politycy itp. wkraczają w bramy społeczniczej nauki. I w Polsce znaczy się na tym polu ożywienie; znać je w rosnącym

ruchu regionalnym, w szeregu wydawanych z inicjatywy prywatnej lub społecznej monografii powiatowych, monografii miast lub prac z dziedziny ustroju społeczno-gospodarczego wsi.

Ale im szerzej rozrasta się wielkość i mocarstwowe znaczenie Polski, tym bardziej musi wzmacniać się znawstwo sił własnych, sił jawnych i ukrytych w człowieku i ziemi.

Chcemy w Poznaniu, gdzie unaocznili się, czym Polska jest i czego dokonała — dokonać również przeglądu naszych sił i braków na polu społecznego działania w poznawaniu kraju.”

W dalszym ciągu artykułu omówił pracę Kongresu planowaną w pięciu sekcjach problemowych, obradujących nad zagadnieniami naukowej i popularyzatorskiej roli krajoznawstwa, jego miejsca w życiu państwowym i społecznym, w turystyce, w szkole. Zaproponował również szczegółowe tematy wymagające dyskusji. Artykuł swój kończy słowami: „... Kongres mieć może przeto wiele do powiedzenia i do zdziałania. Stać się winien w rewii współczesnego stanu życia i pracy Rzeczypospolitej — wielkim przeglądem sił i nowym okresem, oby najświetniejszym, w rozwoju krajoznawstwa polskiego.”

Na Kongres zgłoszone zostały 32 referaty. Obrady plenarne Kongresu odbyły się w Auli Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 12 lipca 1929 r. w godzinach przedpołudniowych. W tym dniu w godzinach popołudniowych obradowały: sekcja I na temat *O krajoznawstwie jako ruchu naukowym* i sekcja II *O krajoznawstwie jako popularyzacji wiedzy o kraju*. W godzinach przedpołudniowych 13 lipca pracowały: sekcja III — *O krajoznawstwie w życiu państwowym i społecznym*, sekcja IV — *O krajoznawstwie i turystyce* oraz sekcja V — *O krajoznawstwie w szkole*. W tym dniu w godzinach popołudniowych na obradach plenarnych podjęto uchwały programowe.

Wyciąg z protokołu obrad opublikowany został w nr 19 „Ziemi” z 1 października 1929 r., natomiast 32 referaty zgłoszone na Kongres zamieszczono w „Pamiętniku



Statua Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Fot. CAF

Obrad Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Krajoznawczego w Poznaniu w dniu 12 i 13 lipca 1929 r."

Najistotniejszy dokument (opublikowany w nr. 15 i 16 „Ziemi” z 1 i 15 sierpnia 1929 r.) przytaczamy w całości.

UCHWAŁY OGÓLNOPOLSKIEGO KONGRESU KRAJOZNAWCZEGO W POZNANIU

1. Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w dniach 12 i 13 lipca 1929 r. w Poznaniu uznaje za wybitnie dojrzałą i aktualną sprawę podjęcia nowego wydania *Słownika Geograficznego Ziemi Polskich*. Praca nad nowym wydaniem *Słownika Geograficznego* skupić się winna w Polskim Towarzystwie Krajoznawczem — Touring Klubie. Podjęcie pracy nad słownikiem poprzedzi ankieta wśród uczonych polskich i środowisk uniwersyteckich, która ustali formę organizacyjną i program pracy.

2. Kongres Krajoznawczy stoi na stanowisku, że krajoznawstwo jako ruch społeczny wyływa z uczucia, potrzeb umysłowych i gotowości do czynu i jako taki stać się winien podstawą programową pracy oświatowej we wszystkich środowiskach wsi i miasta z uwzględnieniem naturalnych odrębności regionalnych.

3. Kongres Krajoznawczy uważa, że dla rozwoju pracy krajoznawczej niezbędne jest wydanie bibliografii krajoznawstwa polskiego, przygotowanej przez ś.p. Edwarda Maliszewskiego oraz historii krajoznawstwa polskiego, podjętej przez prof. Bolesława Oleszewicza.

4. Kongres Krajoznawczy uznaje za konieczne otoczyć specjalną pomocą i opieką fachową ukazujące się krajoznawcze monografie wsi, miast, powiatów, i regionów. Pomoc ta wyrazić się winna w postaci wydania szczegółowych kwestionariuszy, wzorów typowych takich monografii itp. Opieka zaś fachowa w postaci wytworzenia bądź doradczych komisji naukowych przy Towarzystwie Krajoznawczym w środowiskach uniwersyteckich, bądź centrali porad fachowych przy Radzie

Głównej Polskiego Tow. Krajoznawczego — Touring Klubu.

5. Udział krajoznawców w pracy konserwatorskiej, dający się określić funkcjami pedagogiczno-informacyjnymi uważa Kongres za jedno z najważniejszych zadań w dziedzinie ochrony zabytków przyrody i przeszłości.

6. Kongres Krajoznawczy stwierdza konieczność ustalenia organizacyjnego stosunku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu do ruchu regionalnego, inicjowanego przez Rząd, który to ruch przejawia się w coraz liczniejszym powstawaniu Komitetów Regionalnych, spełniających wybitne zadania krajoznawcze: opracowanie monografii, organizację wystaw itp.

7. Kongres Krajoznawczy stwierdza, że rozwój ruchu turystycznego i krajoznawczego w Polsce obok innych zależy w bardzo poważnym stopniu od stanu odpowiedniej literatury przewodnikowej. Kongres uważa, że polska literatura przewodnikowa jest bardzo niedostateczna zarówno co do ilości, jak i jakości. Pałącą potrzebą jest: a) ustalenie wzorowego typu przewodnika, odpowiadającego stosunkom polskim; b) stworzenie w łonie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu centralnej redakcji przewodników po Polsce i powołania do współpracy nad przewodnikami grona specjalistów w poszczególnych gałęziach wiedzy.

8. Kongres Krajoznawczy stwierdza, że muzealnictwo prowincjonalne nie spełnia wielkiej swej roli w Polsce i uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu na konieczność otoczenia należyłą opieką materialną i fachową tych placówek życia umy-



Zamek w Ogrodzieńcu. Fot. G. Russ

słowego prowincji. Opieka ta, zdaniem Kongresu, isć powinna w kierunku porozumienia między władzami szkolnymi, samorządowymi oraz towarzystwami krajoznawczymi w kierunku zapewnienia muzealnictwu podstaw finansowych i właściwego kierunku fachowego i organizacyjnego.

9. Kongres Krajoznawczy stwierdza konieczność bliższego kontaktu ruchu krajoznawczego z armią polską i w tym celu wskazane byłoby wystąpienie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu do władz wojskowych w celu podjęcia wspólnej pracy, pogłębiającej stosunek do kraju żołnierza polskiego.

10. Kongres Krajoznawczy wyraża słowa uznania pionierowi szkolnego ruchu krajoznawczego, profesorowi Leopoldowi Węgrzynowiczowi wraz z gorącą zachętą nieustawiania w tej pięknej pracy, która buduje podstawy wychowania państwowego.

11. Kongres Krajoznawczy uznaje za nader aktualną potrzebę wydania przewodnika do nauki o Państwie Polskim dla nauczycielstwa, działaczy społecznych i oświatowych oraz powołanie do życia działu specjalnego w jednym z istniejących czasopism, np. „Ziemi”, poświęconego aktualnym zagadnieniom geopolitycznym Polski.

12. W sprawie ludoznawstwa w szkole Kongres uważa za wskazane nie wprowadzać tegoż jako przedmiotu specjalnego, natomiast uwzględnić ludoznawstwo w sposób bezpośredni lub pośredni w przedmiotach nauczania szkolnego.

13. Kongres Krajoznawczy uważa, że ideologia i praca harcerstwa polskiego winna uwzględniać w wybitnej mierze postawę krajoznawczą, jako pogłębiającą w związku z ziemią stosunek uczuciowy, umysłowy i aktywny do państwa.

14. Kongres Krajoznawczy uważa, że prace nad zagadnieniem reformy podzia-

łu administracyjnego Polski winny być poprzedzone studiami nad metodyką i regionalizacją gospodarczą państwa.

15. Kongres uznaje za konieczne zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o powierzenie w każdym urzędzie powiatowym jednemu z urzędników spraw krajoznawczo-turystycznych. Urzędnik wymieniony winien być łącznikiem między społecznymi organizacjami krajoznawczymi a wojewódzkimi Komitetami Regionalnymi; współdziałać w rozwoju ruchu krajoznawczego i turystycznego na terenie powiatu.

16. Kongres stoi na stanowisku, że za-



Winięta PTK — z sylwetką zamku w Ogrodzieńcu

gadnienie turystyki jest naściślej związane ze stanem gospodarczym kraju. Doceńając wybitne znaczenie turystyki dla życia ekonomicznego państwa uważa, że w obecnej chwili, wobec rozbudowy dróg bitych, rozwoju ruchu autobusowego, dojrzeła chwila do poważnego zajęcia się organizacją ruchu turystycznego w Polsce. Pracy tej winno się podjąć Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Touring Klubu oraz instytucje pokrewne wspólnie ze sferami urzędowymi, mając na uwadze warunki rozwoju naszego życia ekonomicznego.

17. Kongres widzi przyszłość rozwoju krajoznawczego w możliwie najszerszym zainteresowaniu nim nauczycielstwa polskiego. Dla zainteresowania nauczycielstwa krajoznawstwem, tak podstawową dziedziną pracy szkolnej i wychowania obywatelskiego — winno krajoznawstwo polskie spotkać się z jak najszerszą pomocą władz szkolnych przez organizację kursów, konferencji instrukcyjnych itp.

Czytelników pragnących bardziej szczegółowo zapoznać się z organizacją i przebiegiem Kongresu oraz z Powszechną Wystawą Krajową, na której prezentowana była również turystyka oraz dorobek PTK, zachęcamy do sięgnięcia po zeszyty „Ziemi” z roku 1929. Natomiast przytoczymy jeszcze wypowiedzi oddające charakter prac kongresowych i klimat panujący w PTK.

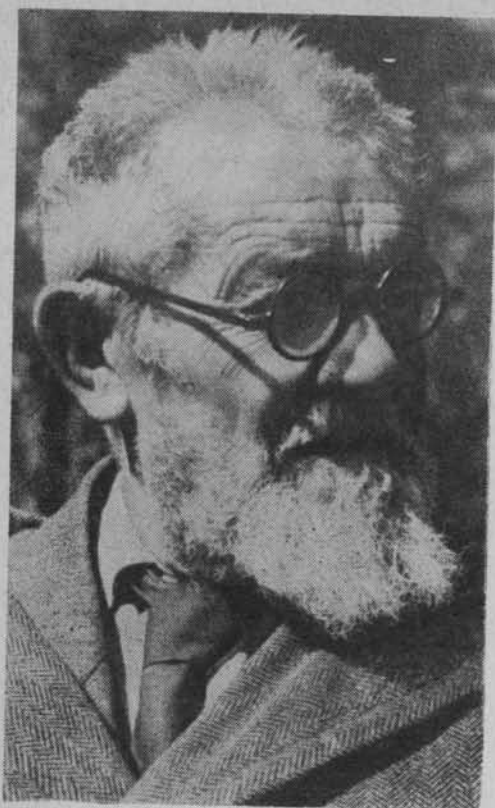
ALEKSANDER JANOWSKI

IMPRESJE KONGRESOWE

Czwierć wieku temu w małej kancelarii Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, tej ostoji wszelkich ruchów społecznych powstaniowej Warszawy, zgromadziło się nas około 20 ludzi na organizacyjne zebranie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Z tej grupy założycieli wielu już odeszło w zaświaty, inni, wyczerpani trudną walką przedwojenną z zaborcami, wysnuli z siebie dużo, a teraz marzą o cichym spokojnym życiu.

Nie darmo jednak „mądrość narodów” głosi, że dłużej klasztoru, niż przeora.



Mieczysław Orłowicz. Fot. Archiwum

Przeorali niwę krajoznawczą założyciele, rzucili w nią zdrowe ziarna ideału, a żyć na to było niwa, bo oto piony po ćwierćwieczu dała bujne, bardzo bujne.

I oto w przemysłowym grodzie Poznaniu odbył się Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy, o ileż wspanialszy, o ileż okazałszy i o ileż głębiej sięgający w pracę, niż plany i programy założycieli przed 25 laty.

Miast małej kancelarii Muzeum — wspinała aula Uniwersytetu Poznańskiego. Miast gromadki warszawian — kilkuset delegatów z całej Polski. Miast najogólniejszych elementarnych zasad krajoznawstwa — wielostronne pogłębienie i rozszerzenie akcji, opracowane w planach wybitnych uczonych Polski.

Czemu zawdzięczać trzeba tak pomyślnie wyniki? Nie nam, nie nam, lecz imie-

niu Polski, jej wolności, jej niepodległości, zdobytej trudem i ofiarą największego krajoznawcy: żołnierza polskiego.

A na powitanie Kongresu przybyli przedstawiciele wszystkich sfer życia, a przemawiali wszyscy tak serdecznie, tak z odczuciem dążeń i ideałów krajoznawczych, że nie były to szablonowe mowy powitalne, których władze poznańskie w okresie wystawy muszą wygłaszać po kilka dziennie, lecz słowa idące z serca w serce, uderzające w zgodne akordy na strunach napiętych w duszach zebrania.

Jakże ciepło i serdecznie przemówił J. E. Ks. Biskup Dymek, podkreślając znaczenie wycieczek krajoznawczych dla przedwojennej młodzieży wielkopolskiej, jak gorąco p. Generał Dzierżanowski, jeden z tych żołnierzy krajoznawców, przemawiał w imieniu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który polecił P. Generałowi reprezentować siebie na Kongresie. A gospodarz miasta Prezydent Poznania p. Cyryl Ratajski, który przed wojną stworzył Towarzystwo Krajoznawcze Poznańskie, bowiem wtedy nie można jeszcze było zorganizować wspólnego dla całej Polski, z jakim odczuciem i zrozumieniem naszych idei przemówił do zebranych. Przecież niewątpliwie duchem twórczym Powszechnej Wystawy Krajowej był właśnie P. Ratajski, a Wystawa jest pokazem Polski Współczesnej w najszerszym i najlepszym znaczeniu tego tytułu.

Ta sama nuta brzmiała w przemówieniach J. M. Rektora Uniwersytetu Poznańskiego Prof. D-ra Niezabitowskiego, Prezesa Polskiego Towarzystwa Geograficznego Księcia Massalskiego, Delegata Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, przedstawicieli Nauczycielstwa, Turystyki i wszystkich innych mówców. Setki depesz i listów uzupełnia ten moment powitalny, życzliwy, szczerze przyjazny, a bardzo krzepiący i zachęcający do pracy.

Po sali, gdzie byli krajoznawcy od Cieszyńska po Wilno, rozchodził się szmer: „Limanowski, Limanowski!”. I oto z katedry padają i świetne i głębokie słowa porywającego mówcy, który swym entuzjazmem i zapalem porywa tłumy... niejedno oko



Aleksander Janowski. Fot. Archiwum



Kazimierz Kulwiec. Fot. Archiwum

zwilża iza, z niejednej piersi głębokie ula-
tuje westchnienie, wszystkie serca biją
przyśpieszonym tętnem, a gdy mówca
grzmi: „Krajoznawstwo to młodość, to
świeżość, to tężyzna!”, wtedy niejednemu,
co się urodził w 1866 roku, zdaje się, że
to organista omyłkowo przekreślił szóstkę,
a w metryce powinno być 1896.

Po burzy oklasków rozentuzjasmowane-
go audytorium Prezes Zebrania, tak zaw-
sze lubiany i wielce zasłużony Dr. Alek-
sander Maciesza, Prezes Płockiego Towar-
zystwa Naukowego, zamyka plenarne ze-
branie wstępne. Krajoznawcy rochodzą
się, powtarzając radośnie: „Krajoznawstwo
to młodość, to zapal, to ukochanie!”

Po południu i następnego dnia posiede-
nia sekcyjne. Tu swoje orle skrzydła roz-
wija Wiceprezes Rady Głównej Prof. Pat-
kowski. Kongres bowiem jest pod zna-
kiem aleksandryjskim: Aleksander Janow-
ski zagajał, Aleksander Maciesza przewo-

dniczył, Aleksander Patkowski zrobił
wszystko. Ten mały pan z siwą głową,
twarzą sztubaka, a oczami dobrego dziec-
ka, to jest fenomenalny typ nadtwórcze-
go człowieka. Ile pod tą siwą czupryną
tężyzny, ile inicjatywy, ile energii! Ten
pan nie jada prawie wcale, sypia 3 go-
dziny na tydzień, na wypoczynek po pra-
cy pracuje o 100% więcej, posiada Mał-
żonkę, z którą się wcale nie widuje, po-
nieważ dnie całe spędza na sesjach i ze-
braniach, ma przyjaciół i wielbicieli (nie
mówiąc już o wielbicielkach, których imię
jest legion), ale ci z nim nie gadają, po-
nieważ On snuje ciągle nowe twórcze po-
mysły.

Już to samo dowodzi wartości krajo-
znawstwa, że potrafiło ono porwać ten
twórczy umysł, tego niezwykłego, a tak
bardzo wartościowego człowieka, którego
warto by otoczyć jakimś szklanym kloszem
bezpieczeństwa, aby ta boska iskra twór-



Zygmunt Gloger. Fot. Archiwum



Aleksander Patkowski. Fot. Archiwum

czości, złożona w tym umyśle i sercu trwała i promieniowała jak najdłużej.

Otóż tedy ten Patkowski rzucił inicjatywę Kongresu, skrzyknął ludzi, wyduślił referaty, obmyślił wszystko i przeprowadził Kongres bez żadnego zgrzytu i dysonansu, a ku wielkiej chwale krajoznawstwa.

Doskonała organizacja usunęła wodę z referatów, a podała ich tezy w skondensowaniu, stąd też dyskusja szła planowo i z dobrymi wynikami, bez tych przemówień, co to w długim wywodzie tłumaczą zebranym, że ponieważ dziś jest środa, przeto niewątpliwie jutro będzie czwartek.

Wszystkie wnioski szły w kierunku rozwoju i rozkwitu krajoznawstwa, ku postępowi prac naszych. Na realizację niektórych zapewne wypadnie długo jeszcze czekać, jakkolwiek wnioskodawcy żądali, aby „natychmiast” przystąpić do wykonania. Taki los zapewne spotka wnioski, żeby

„natychmiast” przystąpić do budowy własnego gmachu w Warszawie, przy czym jednak wnioskodawca nie wskazał, skąd wziąć „natychmiast” 2 000 000 zł na tę imprezę.

Kongres w Poznaniu należy uważać za najpoważniejsze posunięcie w dziejach naszego Towarzystwa. Jeżeli założyciele nakreślili program prac na pierwsze ćwierćwiecze, to Kongres opracował plan zajęć na drugie 25 lat. I gdy zbierzemy się w roku 1954 musimy „zdać rachunek z szafarstwa swojego”, oraz nakreślić sobie, co nam wypadnie czynić do r. 1979.

Zapewne do tego czasu będzie już rozstrzygnięte pytanie: jaka jest różnica pomiędzy geografią a krajoznawstwem? które to zagadnienie zabrało wiele czasu na Kongresie.

Okno mojego pokoju w Jastrzębiu wychodzi na duży, duży łąn lnu, i zapewne można by duży traktat napisać: jaka jest

różnica pomiędzy tym łanem a obrusem z żywardowskiej fabryki? Istotnie różnica jest wielka, ale bez tego lnu nie byłoby obrusa, a gdyby nie robiono płótna, to po co siać len? Zresztą niedawno jeden mój przyjaciel furman — Jowialski zapewniał: „Jak się zwał, tak się zwał, byleby się dobrze miał”.

Najlepiej chyba określił różnicę krajoznawstwa a geografii na Kongresie czcigodny pan Michał Siwak, który, mówiąc o programie krajoznawstwa w szkole powszechnej, nad czym pracował przy organizacji szkolnictwa polskiego, wzruszył się do łez, a głos Mu się załamał z uczucia.

Tak, krajoznawstwo to uczucie, to umiłowanie ziemi, ludu, całej Polski, i tym można się wzruszyć do łez. Natomiast nie przypuszczam, aby izotermi lipca lub rozkład prądów morskich mogły do łez poruszać geografa.

Czy tego uczucia umiłowania starczy nam do r. 1979? Ja myślę, że chyba tak: na Kongres przybyli czcigodni Prezesowie Oddziałów Kujawskiego i Piotrkowskiego, zaciekli krajoznawcy od wielu lat, przybyli też Prezesowie najnowszych Oddziałów w Pawłowie Śląskim, lub w Żninie na Pałukach, skąd nadjechał Prezes z siwą głową, lecz młodzieńczymi uczuciami dla idei, niezmordowany twórca bogatego muzeum Chełmskiego, filar państwowo-twórczej idei na Chełmszczyźnie, dyrektor Wiktor Ambroziewicz, który wskrzesza rozbity przez wojnę nasz Oddział Chełmski, pilnie słuchali narad młodzieńczy harcerze wołyńscy oraz spora gromadka członków i nieczłonków PTK.

Ja myślę, że właśnie ta ukochana idea nie daje się swym wyznawcom zestarzeć, trzyma ich u warsztatu pracy, pobudza do czynu, porywa w sfery ideału i ofiary. A obok siebie wyszukują oni młodych sił, gorąco witając je i zachęcając do pracy, jak ów 7000 korpus Węgrzynowicza z członków Kół Krajoznawczych Młodzieży złożony, a tego starczy na długo, na długo... wreszcie.

Pod koniec Kongresu na górnej ławce auli Lubrańskich pokazuje się harcerzyk o tęgiej minie i wzorowym ekwipunku. To Mietek Fleszar przyszedł szukać swej Matki, zazdrosny, że Ona dzieli swe serce na dwie części: syn i krajoznawstwo. Lecz taki właśnie posiew rokuje świetne plony, boć krajoznawstwo potrzebuje synów, a taki syn, krajoznawca po mieczu i kądzieli (oraz po Wuju), jeszcze poza rok 1979 prowadzić będzie tę pracę, co jest „młodością, uczuciem, tężyzną i ukochaniem”.

Warto również na zakończenie przytoczyć fragment artykułu redakcyjnego z nr. 14 „Ziemi” z 15 lipca 1929 r. pt. *Pierwszemu Ogólnopolskiemu Kongresowi Krajoznawczemu w Poznaniu w dn. 12 i 13 lipca 1929 r.*

... „Nasz ruch krajoznawczy jest wyrazem pełnego stosunku człowieka do swojej ziemi. Jest w nim miejsce na przyrodoznawstwo, na ludoznawstwo, na wiedzę o dziejach naszych, na znajomość biegu kultury, na naukę o Polsce współczesnej, na inicjatywę gospodarczą; ale on sam w sobie jest prądem duchowym, który z tych wszystkich elementów tworzy całość organiczną w umyśle syna tej ziemi i obywatela. Kimkolwiek ten człowiek będzie w swym życiu zawodowym, jeżeli umysł jego i wrażliwość uczuciowa poddane zostaną uprawie ruchu krajoznawczego, pójdzie on bogatszy w zasób przywiązań i zainteresowań, ufniejszy w przyszłość i silniejszy. Zakres jego bezinteresownego posiadania rozszerzy się, a tym samym aktywność jego znaleźć może nowe pobudki i sposobności.

W ten sposób zanikać będzie w społeczeństwie typ niszczycielski w stosunku do naszej ziemi. Dobra troska wyciągnie ramiona i obejmie naszą włość rodzinną ze wszystkim, co na niej, od niskiego kwiatu na miedzy po łańcuch gór prujący obłoki.”

DWA KONGRESY

17 maja 1970 r. rozpoczęło się w Gdańsku spotkanie krajoznawców z całej Polski, nazwane Ogólnopolską Radą Krajoznawczą, a uznane przez uczestników za kolejny Kongres Krajoznawczy. Odbywało się ono przy małej przychylności władz, które nie użyły nazwy „kongres” temu spotkaniu, chociaż nazwa ta była tradycyjnie używana przy takich okazjach. Polecono połączyć spotkanie krajoznawców z finałem konkursu „Szlakami XXV-lecia Polski Ludowej”, co miało sprowadzić je do miary wydarzenia niewielkiej rangi, zamknięcia jednej z centralnych imprez. Wszystkie te zabiegi nie odniosły skutku, ponieważ o treści spotkania zdecydowały przygotowania, które wywarły nań widoczny wpływ.

Kongres w Gdańsku zwołany został przez Zarząd Główny PTTK z inicjatywy Komisji Krajoznawczej ZG PTTK. Pierwsze sygnały o Kongresie Krajoznawczym pojawiły się na VI Krajowej Radzie Aktywu Krajoznawczego, obradującej w Łańcucie 16-17 II 1968 r., gdzie zobowiązano nowo wybraną Komisję Krajoznawczą do opracowania koncepcji oraz programu Kongresu.

Już 10 XII 1968 r., a więc blisko dwa lata przed terminem Kongresu, ustalono jego przebieg, miejsce oraz tryb przygotowań.

Mieliśmy świadomość tego, że zorganizowanie drugiego Kongresu Krajoznawczego w 40 lat po pierwszym nie będzie sprawą prostą, że należy zaangażować do przygotowań dużą liczbę działaczy i położyć na szali Kongresu cały autorytet Towarzystwa. Stąd, na przykład, zaangażowanie do spraw Kongresu prezesa PTTK Piotra Gajewskiego, który wygłosił pierwszego dnia Kongresu referat: „Dorobek programowy PTTK w Polsce Ludowej”.

A przygotowania te były rozległe i absorbowały wielu działaczy. W ich ramach zorganizowano szereg sejmików

terenowych, które tematycznie składały się na tematykę Kongresu, a zarazem dawały satysfakcję ich organizatorom.

Odbyły się następujące sejmiki:

— „Rola krajoznawstwa w aktywizacji społeczno-kulturalnej regionu” — przygotowany przez działaczy byłego Okręgu Kieleckiego PTTK; odbył się on w salach zamku kieleckiego 14-16 VII 1969 r.

— „Turystyka i krajoznawstwo w środowisku wiejskim” — przygotowany przez działaczy środowiska lubelskiego, odbył się 11-12 X 1969 r.

— „Zagadnienia aktywizacji społeczno-kulturalnej regionu” — przygotowany przez działaczy Okręgu Gdańskiego PTTK. Odbył się on w sali posiedzeń w Ratuszu Gdańskim 25-26 X 1969 r.

— „Rola krajoznawstwa w obywatelskim wychowaniu młodzieży” — materiały przygotowali działacze byłego Okręgu Krakowskiego PTTK, a sejmik odbył się w Tarnowie 22-23 XI 1969 r.

— „Krajoznawcze treści w turystyce kwalifikowanej” — zorganizowany 29-30 I 1970 r. w Szczawnie-Zdroju.

— „Nowoczesność w krajoznawstwie” — przygotowany przez działaczy byłego Okręgu Mazowieckiego PTTK, a odbył się w salach Pałacu Staszica w Warszawie 7-8 II 1970 r.

— „Rola fotografii we współczesnym krajoznawstwie” — materiały przygotowali działacze fotograficy. Sejmik odbył się w Opolu 7-8 III 1970 r.

Obrady Kongresu w Gdańsku toczyły się na sesjach plenarnych i w pięciu następujących zespołach tematycznych:

- 1) popularyzacja krajoznawstwa,
- 2) pedagogiczne wykorzystanie krajoznawstwa,
- 3) regionalizm krajoznawczy,
- 4) kompleksowe wykorzystania badań naukowych w krajoznawstwie,
- 5) metodyka krajoznawstwa.

Poszczególne tematy były poparte opracowaniami na piśmie, które stanowiły

materiał do dyskusji. Ukazało się sześć takich opracowań.

Zeszyt 1 i 2 omawiały problem pedagogiki krajoznawczej i obejmowały artykuły:

Wojciech Militz — „Idee i wychowawcza rola turystyki w społeczeństwie socjalistycznym”,

Zbigniew Mikołajczak — „Krajoznawstwo środkiem kształtowania socjalistycznej postawy społeczeństwa”,

Aleksander Kamiński — „Krajoznawstwo jako problem kultury masowej”,

Jerzy Rydłowski — „Imprezy turystyczno-krajoznawcze szkołą przysposobiania do obronności kraju”,

Andrzej Wetzel — „Udział krajoznawstwa we froncie wychowania społecznego”,

Waldemar Kamiński — „Wycieczki o treści krajoznawczej jako metoda przyzwyczajania do prawidłowego współżycia społecznego w grupie”,

Wanda Wyrobek-Pawłowska — „Rozwijanie zamiłowań poznawczych środkiem celowego organizowania czasu wolnego”,

Czesław Skrudlik — „Turystyka i krajoznawstwo w czasie wolnym młodzieży”,

Wiesław Radomski — „Turystyka jako element wychowania w środowisku studenckim”.

Zeszyt 3 omawiał kompleksowe wykorzystanie badań naukowych dla krajoznawstwa i obejmował artykuły:

Włodzimierz Antoniewicz — „Kultura materialna w krajoznawstwie”,

Stanisław Herbst — „Krajoznawstwo a nauki społeczne”,

Juliusz Braun — „Stanowisko polskiego ruchu krajoznawczego wobec apelu U'Thanta o ochronie środowiska”.

Zeszyt 4 omawiał regionalizm krajoznawczy i zawierał artykuły:

Wacław Musiał — „Udział krajoznawców w planowaniu regionalnym”,

Czesław Piskorski — „Krajoznawcy i regionaliści współtwórcami rozwoju regionu”,

Mieczysław Bartniczak — „Metody i zasady współpracy ogniw PTTK z towarzyszami regionalnymi”,

Janusz Żmudziński — „Cele, formy i metody inwentaryzacji krajoznawczej”,

Janusz Kamocki — „Metody prowadzenia dokumentacji własnego terenu”,

Włodzimierz Antoniewicz — „Muzea krajoznawcze w Polsce ich cel i zadania”.

Wreszcie zeszyty 5 i 6 omawiały popularyzację krajoznawstwa i zawierały następujące artykuły:

Adam Czarnowski — „Nowoczesność w popularyzacji krajoznawstwa”,

Kazimierz Denek — „Przekazywanie wiedzy krajoznawczej za pośrednictwem środków audiowizualnych”,

Stefan Sosnowski — „Metodyka pracy krajoznawczej w biurach obsługi ruchu turystycznego”,

Wojciech Militz — „Postawa przewodnika wobec problemów społeczno-politycznych”,

Adam Czarnowski — „Popularyzacja krajoznawstwa w działalności przewodnika”,

Przemysław Burchardt — „Rola filmu w popularyzacji krajoznawstwa”,

Fryderyk Kremser — „Rola fotografii w popularyzacji krajoznawstwa”,

Tadeusz Pawoniak — „Nowoczesne metody poradnictwa krajoznawczego”,

Witold Chomicz — „Rola pamiętki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa”.

Wiele z tych artykułów zostało zamieszczonych później również w okolicznościowym roczniku „Ziemia”. Wszystkie one służyły jako podstawa do dyskusji w zespołach, w których pracowali uczestnicy Kongresu. Wśród autorów tych artykułów znajdziemy wielu obecnych naukowców, działaczy, pracowników administracji turystycznej wysokiego szczebla, działaczy PTTK. Wprawdzie kilku z nich wykrużyło się z szeregów krajoznawstwa, większość jednak pozostała.

Dlatego tak szerokie przygotowania przedsięwzięliśmy przed Kongresem gdańskim? Zależało nam, aby nie była to jeszcze jedna narada, chociaż taki oficjalnie tytuł nadano Kongresowi, lecz impreza, która pokazywałaby osiągnięcia i doświadczenia całego Towarzystwa, jego czołowych działaczy i kadry. Dlatego też zaprosiliśmy do udziału naukowców, którzy mogli przekazać wiele ciekawych

poglądów oraz praktyków, których dorobek liczył się w PTTK-owskim środowisku. Zwróciliśmy się również do naszych wypróbowanych działaczy o prowadzenie zespołów dyskusyjnych.

Ciekawe jest przesłedzenie, jakie obecnie stanowiska w PTTK pełnią ówcześni przewodniczący zespołów:

— Tadeusz Rycerski, przewodniczący zespołu I, dziennikarz, został wybrany wiceprezesem PTTK, a w końcu IX kadencji władz pełnił funkcję prezesa PTTK. Brał czynny udział w Kongresie w Płocku.

— Marian Sobański, przewodniczący zespołu II, zmarł; utraciliśmy wytrawnego działacza Towarzystwa, znajdującego się jak nikt inny na zagadnieniach turystyki szkolnej.

— Juliusz Braun, przewodniczący zespołu III, jest emerytowanym profesorem i nadal zajmuje się regionalizmem krajoznawczym. Brał udział w Kongresie w Płocku.

— Roman Peretiatkowicz, przewodniczący zespołu IV, piastuje funkcję docenta na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie i zajmuje się ekonomiką turystyki. Brał czynny udział w Kongresie w Płocku.

— Janusz Grzybowski, przewodniczący zespołu V, adwokat, działa w Oddziale Krakowskim PTTK.

Tak przedstawia się personalna łączność pomiędzy dwoma Kongresami: gdańskim i płockim. Istnieje pomiędzy nimi przede wszystkim łączność programowa. Wszak oba były organizowane przez Komisję Krajoznawczą ZG PTTK, składającą się z ludzi, którzy uczestniczyli w obu Kongresach.

Na zakończenie Kongresu gdańskiego podjęto uchwałę, zawierającą jego dorobek. Na początku uchwały podano definicję współczesnego krajoznawstwa i wskazano na jego znaczenie. Rezolucję Kongresu w Płocku poprzedzała preambuła, również wskazująca na walory krajoznawstwa. Oba wstępy różnią się ujęciem głębokości i rozległości związków krajoznawstwa z turystyką. W Gdańsku traktowano krajoznawstwo jako składową część treści działalności PTTK. W rezo-

lucji Kongresu w Płocku krajoznawstwo potraktowano jako integralny i niezastąpiony czynnik całej działalności PTTK, czynnik niejako obowiązkowy.

Czy nie pomyliliśmy się, rozszerzając w takim stopniu pozycję krajoznawstwa wobec turystyki? Artykuł ten piszę w parę miesięcy po Kongresie płockim, w okresie kształtowania się oblicza odnowy w naszym kraju po wydarzeniach sierpniowych.

Jestem przekonany o słuszności uchwały Kongresu w Gdańsku, tak jak opowiadam się za rezolucją uchwaloną na Kongresie w Płocku. Oba dokumenty zawierają tę samą linię polityczną, oba mówią w zasadzie o tym samym, z tym że rezolucja z Płocka wyraźniej precyzuje rolę i miejsce krajoznawstwa w PTTK.

Wróćmy jednak do Kongresu w Gdańsku. W uchwale dużo miejsca poświęciliśmy naszemu programom: walce, pracy, myśli, tradycji, odkrywczości, przyszłości, ochronie. Takie hasłowe ujęcie pozwalało na lepsze zapamiętanie całości.

W uchwale kongresowej czytamy również o czterech działach, w których należy rozwijać krajoznawstwo: popularyzacja krajoznawstwa, pedagogiczne wykorzystanie krajoznawstwa, regionalizm krajoznawczy i współdziałanie krajoznawstwa z nauką. Ponieważ działy te wydawały się zbyt obszerne, w Płocku rozbiliśmy je na wiele punktów rezolucji. Niemniej te cztery dziedziny pozostają obszarem, na którym działa krajoznawstwo.

Co nie udało nam się w Gdańsku? Nie udało nam się zamiar powołania Rady Programowej w PTTK. Okazało się, że Towarzystwo jest organizacją tak zatowarowaną, iż nie jest podatne na stworzenie wspólnej rady i na działanie według jasnego, wspólnego planu. Okazało się również, że w PTTK działają tak odśrodkowe siły, iż łatwiej jest ustalać imprezy wiodące, w których każdy może brać udział według swojego uznania, aniżeli zaszczepiać w Towarzystwie wspólną myśl programową, chociażby była ona najbardziej potrzebna. Ta wspólna myśl progra-

mowa będzie jednak musiała dojść do głosu, jeżeli PTTK chce zostać czołową organizacją w turystyce.

Przyjrzyjmy się bez zbędnych emocji rozwojowi sytuacji. Główny Komitet Turystyki nie popiera PTTK, natomiast popiera wojewódzkie przedsiębiorstwa turystyczne. Nawet jeżeli one znikną, na co się nie zanosi, zostanie komercyjny trend w turystyce. Nie ma co walczyć z tym trendem, lecz raczej uwzględnić go w swoich rachunkach, to znaczy robić imprezy inne niż te, które oferują przedsiębiorstwa turystyczne.

Robić imprezy inne, to albo oznacza organizować imprezy tanie, nie nastawione na zysk, albo też o zupełnie odmiennym programie. Mamy w PTTK krajoznawstwo, które można uprawiać zarówno indywidualnie jak w grupach, w małych imprezach, jak i dużych akcjach wiodących. Organizowanie imprez tylko tanich nie jest żadnym wyjściem wobec konieczności zapewnienia zlotówek na utrzymanie Towarzystwa. Trzeba więc w programach imprez upatrywać klucz do rozwiązania sprawy. Dzięki dobremu i powszechnie w PTTK stosowanemu programowi można utrzymać wiodącą rolę Towarzystwa w turystyce.

Taki był sens odbycia dwóch kongresów krajoznawczych. Różniły się one rozległo-

ścią podejmowanej problematyki, natomiast cechowała je jedność programowa.

Jaki będzie ten następny, czwarty Kongres Krajoznawczy? Zabawmy się w futurologów. Otóż PTTK wyjdzie obronną ręką z meandrów dzisiejszego życia. Przedsiębiorstwa wojewódzkie zostaną podporządkowane jednemu organizatorowi koordynacyjno-zarządzającemu. PTTK podzieli swą gospodarkę na dwie części: jedną bardzo mocno związaną z programem, obejmującą schroniska, organizację wycieczek i przewodnictwo, drugą nastawioną na maksymalizację zysków, obejmującą produkcję pamiątek i sprzętu turystycznego. Obie te części będą podporządkowane krajoznawczemu programowi. Towarzystwo bardziej upodobni się do dobrego domu kultury, w którym każdy znajdzie dla siebie coś miłego, aniżeli do zhierarchizowanej i zetatyzowanej organizacji. Krajoznawczy program PTTK zapewni ludziom dostatecznie duży wybór treści zajęć — od wycieczek do kolekcjonerstwa i zbieractwa, od turystyki górskiej do pieszej i wodnej, od kultywowania opieki nad zabytkami do podziwiania piękna przyrody. Podstawą tego wszystkiego będzie program krajoznawczy i doznania kulturalne.

Nie bałem się przedstawić swojej wizji przyszłości Towarzystwa, ponieważ nie ma innej drogi do osiągnięcia sukcesów.